

# Włochy w oczekiwaniu wojny

## Przełom w nastrojach społeczeństwa

Rzym, w sierpniu.

Kto przed miesiącem jeszcze podróżował po Włoszech, tego uderzał brak zewnętrznych objawów, któreby świadczyły, że kraj znajduje się u progu wojny abisyńskiej.

Życie toczyło się normalnym torem. Przygotowania do wyprawy abisyńskiej nie zaprzętały zbyt wiele uwagi szerokich mas. Mówiło się i dyskutowało o wojnie jako o czymś raczej teoretycznym, odcieranym, nie uświadamiając sobie, iż zbliża się ona szybkimi krokami, staje się rzeczywistością. Tylko najbliżsi żołnierzy i robotników, wyjeżdżających do Erytreii lub Somali patrzyli na to, co się działo, inni oczyma, wczuwali się w doniosłość i powagę sytuacji. Ołbrzymia większość społeczeństwa ujawniała beztroską niemal obojętność, żyła nadal swymi drobnymi kłopotami i radościami dnia codziennego. Wszystko szło dawnymi kołami. Przygotowania wojenne odbywały się niejako na marginesie życia narodu, nie zmieniały jego rytmu. Jedyną zmianą w zewnętrznym obrazie była wielka ilość wojskowych z kilku zmobilizowanych roczników. Ale i oni nie wnosili odmiennych elementów nastrojowych, nie narzucali odrębnego, marsowego stylu, lecz raczej naginali się do ogólnego tonu. A w nastrojach nie brakło akcentów krytycznych, i to ostrzych, pod adresem imprezy abisyńskiej.

Zastrzeżenia były dwójakiego rodzaju: gospodarcze i polityczne. Czy Włochy będą w stanie — zażytkowali sceptycy — znieść te olbrzymie ciężary finansowe, jakie nakłada długotrwała wojna kolonialna? I zaraz orzekali, że nie i zapowiadali, że wojna taka pociągnie za sobą wielkie wstrząsy w gospodarce narodowej, a prawdopodobnie nawet dewaluację lira. Inni krytycy znów kładli główny nacisk na niewłaściwy wybór momentu. Włochy — rozumowali oni — dopóki nie uregulują w sensie dla nich pozytywnym problemu austriackiego, nie powinny sobie pozwalać na akcję w wielkim stylu, która z konieczności skupi na sobie całą ich energię. Krytyki te osłabiały jeszcze i tak niki bardzo zapal do wojny przeciw Abisynji. Nad całym krajem mimo przygotowań wojennych unosiła się wybitnie pokojowa atmosfera.

I oto w drugiej połowie lipca ów stan rzeczy uległ gwałtownej i głębokiej zmianie. Już kilkakrotnie w maju i czerwcu niesłychanie ostre polemiki prasowe przeciw Anglii podniosły wysoko, choć na bardzo krótko, falę nastrojów patriotycznych. Zjadła kampania, która w drugiej połowie lipca podjęły dzienniki włoskie przeciw Japonii i Anglii, zarzucając im popieranie Addis Abeby i przeciwstawianie się słusznym interesom Rzymu, szarpnęła potężnie i do głębi dumę narodową szerokich mas. Powstało w nich przekonanie, że Anglia w swym nie-nasyconym imperializmie usiłuje pozbawić Włochy jednego terytorium do ekspansji, który stał się jeszcze przed nimi otwartym, pragnąc zamknąć w wąskich ramach świata śródziemnomorskiego, o nadto upokorzyć. Przez cały naród włoski przebiegł dreszcz oburzenia. Zrodziła się wola postawienia na swoim, wykazania wobec nieprzyjaciół zagranicy, iż nowe, faszystowskie Włochy nie słuchają niczyich rad ani zaleceń, same decydują o swych losach, nie ugną się przed naciskiem, nie ulegną pogroźkom nawet ze strony Anglii. Zmienił się też zasadniczo stosunek uczuciowy społeczeństwa do Włoskiego do przygotowań wojennych przeciw Abisynji. Masy uznawały tę wojnę nie tylko za słuszną, sprawiedliwą, gdyż obronną, ale wprost za konieczną, za nakazaną przez losy, za konieczną, za którą nie wolno było się nie poddać. W sprawie dalekiej, niemal obcej, stała się impreza abisyńska w ciągu kilku dni czemś bliskim, obchodzącą każdego.

Znikły obojętność, obawy i zastrzeżenia. Zapanała atmosfera radosnego wyczekiwania na zwycięstwa, które przyniesie jutro, gotowość do poświęceń, do zerwania spoidel, łączących ze spokojną teraźniejszością. I zewnętrzne oblicze Włoch zmieniło się do niepoznania. Wygląd ulicy, ożywające ją nastroje, mówią wyraźnie, że kraj znajduje się

w przededniu wojny. Żołnierz stał się ośrodkiem, wokół którego porusza się wszystko, przedmiotem podziwu i ukochania.

Gorączkowe przygotowania w kierunku udoskonalenia uzbrojenia i ekwipunku armii włoskiej trwają bez przerwy. Dużo miejsca i czasu zajmują zwłaszcza prace badawcze i rozpoznawcze nad powstawaniem specyficznych chorób tropikalnych, nad wyborem unundurowania najodpowiedniejszego w zabójczym klimacie nizin abisyńskich. W rzymskim instytucie badań chorób tropikalnych przeprowadzane są obecnie doświadczenia nad typem helmu dla żołnierzy. Ogólny nadzór nad tą pracą ma znany fachowiec, dr. Aldo Castellani. Codzień można usłyszeć przed instytutem żołnierzy, którzy stoją po 20 minut w pełnym słońcu z hełmem na głowie, pod którym znajduje się termometr. Celem tych doświadczeń jest przekonanie się, jaki rodzaj hełmów ochrania najlepiej od uderu słonecznego.

Na szeroką też skalę wprowa-

dzone są innowacje w uzbrojeniu armii. Artylerja otrzymała nowy typ moździerza okopowego, pichota — nowe karabiny, uruchomiono też ulepszone typy czołgów. W dyskretyj prowadzone są doświadczenia z gazami trującymi i łzawiącymi. Na czele oddziałów lotniczych ma stanąć albo generał Valle, albo też marszałek Balbo. Doradcami wojennymi Mussoliniego są generałowie Bono i Graziani.

Gdy umysły czynników rządowych zaprzęgnięte są przedewszystkiem zagadnieniem przyszłej wojny, nawet wśród cywilnych zapanowała moda na styl wojskowy. Cały naród ogarnęło uniesienia patriotyczne. Dopiero przecież przyszłość odpowie na pytanie, czy jest to element stały, na którym mogą kierownicy Włoch budować, czy jedynie przemijający i nietrwały nastrój, od tego czy w psychozie wojennej, jaka opanowała Włochy, przeważą momenty pozytywne, czy negatywne, zależy wiele; nietylko losy zbliżającej się wojny, ale może i przyszłość faszystów.

# W ś r ó d p i s m

## AGITACJA NEGATYWNA.

„Czas” zajmuje się problemem agitacji wyborczej. Jako pomyślny objaw uznaje, że agitacja ta przy nowej ordynacji będzie spowodowana do minimum, i że nie będzie agitacją za programem, jak to było dawniej.

„Poszczególne partie głoszą swoje programy równie pętne, jak niebezpieczne, przeliczowały się w najbardziej fantastycznych obietnicach. Osoba kandydującego, jego osobiste zalety były na drugim planie. O wyborze kandydata decydowała atrakcyjność programu partyjnego, który reprezentował. Niemoralność ówczesnej walki wyborczej była jedną z przyczyn, która uczyniła konieczną zmianę prawa wyborczego.”

Obecnie będzie zupełnie inaczej. Zamiast zachwalać programy, kandydaci na posłów będą zachwalać siebie.

„Dziś sytuacja przedstawia się zupełnie inaczej. Walka wyborcza rozgrywać się będzie nie między partiami, a między osobami. O wyniku głosowania będzie decydować nie tyle program, który dany kandydat wyznacza, ile osobiste jego kwalifikacje i zalety. Zmieni się więc sam charakter agitacji. Kandydat, ubiegający się o zaufanie swych współobywateli, będzie musiał się powoływać na swoją dotychczasową dzia-

łalność, będzie musiał wykazać, że go z wyborcami łączy takie albo inne więzy i, że przeto zasługuje na ich zaufanie.”

Te środki nazywa „Czas” pozytywnymi.

„Środkami negatywnymi nazywamy zaś metody, mające na celu podkopanie szans przeciwnika. Do środków tych należy przede wszystkim rozpowszechnianie o przeciwniku umiennej opinii. Jeśli przytem przytaczane były tylko fakty prawdziwe — byłoby pół biedy, a ponieważ byłoby to nawet usprawiedliwione. Ale zachodzi obawa, że żądza uzyskania mandatu skłoni kandydata o słabym charakterze, lub zbyt gorliwego jego przyjaciół, do rozsiewania o przeciwniku wiadomości fałszywych, mających na celu przedstawić go w oczach wyborców w niekorzystnym świetle, uwłaczającym jego dobremu imieniu, będącym zwyczajnie oszczerstwami. Jeśli tego rodzaju metody walki wyborczej zostały zastosowane, to trzeba uznać, że z punktu widzenia moralności życia publicznego, nowy system wyborczy jest równie niemoralny jak poprzedni.”

Czyżby już zaczęto w agitacji wyborczej mówić coś nieprzyjemnego o kandydatach konserwatywnych?

CYRULIK GOLI.

W „Robotniku” p. K. Czapiński opowiada, jak to cyrulik sanacji

ny wygolił odstępców z Wyzwolenia.

„Największe zainteresowanie wzbudził los odstępców z b. „Wyzwolenia”. Wygolino ich pierwszorzędnie. Z 14-stu zostały jeno strzępki. „Honorowe” czwarte miejsca podostawiali p. Róg w Ostrowi Maz., H. Wyrzykowski w Sieradzu, Waleron w Jędrzejowie. Jeden może Tatarsuk będzie „godnie” reprezentował odstępców w nowym Sejmie.

Ale gdzie jest taki gorliwy pionier zdrady — niedawny artykuł w „Kurjerze Porannym” — p. Langer? gdzie p. Smola, który nie tak dawno wyszedł z więzienia za anty-sanacyjną wystąpienie? gdzie młody mecenas p. Nosek, który w zaraniu kariery politycznej odrazu położył się na obie łopatki? Niema już tych nie-wiecznych gorliwców...

Panowie z fatalnej „14-stki” zdyskwaliłowali się nietylko moralnie, lecz także jako politycy. Cóż bowiem o sobie myśleli? Że ich cenne osoby odgrywały dla „sanacji” rolę? że p. Smola czy Langer, jako jednostki coś znaczą? Bez armii, bez partii bez młodzieży? Czy sadzili, że ich, jako „wielkich ludzi”, powitają tam w „sanacji” uroczyste, kwiatami i muzyką i jak tym synom marnotrawnym odrazu dadzą — i fotel i serdel? Byli potrzebni, jako środek dywersji, jako sposób „niszczenia partii”, zapowiadano w ostatnich dniach przez „Gazetę Polską” a potem pójda na polityczny szmelenz! SMIERĆ I NIESMIERTELNOŚĆ.

Na tle bohaterskiej śmierci lotnika amerykańskiego Willey Posta, zamieszka p. Stanisława Rayska - Kuszelewskiego na łamach „Gazety Polskiej” dialog lotnika z kobietą. Poca uganiać się za hasłem „wyżej, dalej, szybciej” — kiedy to właśnie skracą życie? — mówi kobieta.

Lotnik: Życie przedłużyć można trochę. Po pierwsze: zapomocą rozsądku. Po drugie: zapomocą braku rozsądku.

Kobieta: ?  
Lotnik: Sposób pierwszy, to skutki postępu: higiena, antyseptyka, profilaktyka i jak się tam jeszcze to wszystko nazywa. Sposób drugi, to przyczyny postępu, a raczej motor postępu; to właśnie nasze „wyżej, dalej, a przedewszystkiem prędzej, prędzej, prędzej!” Sposób drugi przedłuża życie skuteczniej, niż pierwszy.

Kobieta: ?  
Lotnik: Przedłuża życie zapomocą tego, co nazywaś codziennym, codziennie nowym rzykiem życia. Wydobytym z szarości każda chwilę, uczymy się jej wartości i wagi. I uczymy was.

Kobieta: A trzeci sposób?  
Lotnik: Trzeci wymaga tyleż rozsądku, ile jego braku. A pozatem wymaga pogardzanego przez ciebie doskonałości techniki. Jest bowiem ujarzmieniem czasu i przestrzeni. Pierwszy lot Posty dookoła świata w r. 1931 trwał 8 dni, 15 godzin, 51 minut. Drugi, w dwa lata później, trudniejszy, samotny, bez odpręczyku — gdyż odpocząnek zdany był tylko na łaskę robota — trwał 7 dni, 18 godzin, 49 minut. Czy zdajesz sobie sprawę z długości tych zdobyczy? 21 godzin i 2-ch minut?

Nie, my nietylko szukamy przedłużenia życia. My je znajdujemy.

Kobieta: Znajdujecie śmierć.

Lotnik: I nieśmiertelność!.

## Pierwsza w Polsce spółdzielnia owocarska

W Sandomierzu odbyło się organizacyjne zebranie Spółdzielni bytu Owocow Ziemi Sandomierskiej. Spółdzielnia ta, obejmująca właścicieli większych sadów w powiecie sandomierskim, zamierza zorganizować spółdzielczy zbiór owoców i warzyw oraz uruchomić przetwórstwo owocowe w kierunku przerzucenia, głównie podaż z okresu wczesno - jesienno-ego na miesiące późniejsze i zapewnienia tą drogą producentom lepszych cen za ich produkty.

## Jak mają postępować lekarze przy ubieganiu się o posady?

W myśl uchwalonego na ostatnim posiedzeniu Naczelnej Izby Lekarskiej kodeksu deontologii lekarskiej, lekarzowi nie wolno zabiegać o posadę, zajmowaną przez innego lekarza, chyba za jego zgodą lub po jej formalnym wypowiedzeniu dotychczasowemu lekarzowi. Przy przyjmowaniu posady, lekarz powinien stosować się do norm pracy i płacy, ustalonych przez izbę lekarską.

ostatnia zasada jest, szczególnie ważna w okresie pertraktacji o warunki pracy i płacy w Ubezpieczalniach społecznych.

## 289.774 bezrobotnych w Polsce

Według danych biur pośrednictwa pracy na dzień 17 sierpnia r. b. liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego państwa, wynosi ogółem 289.774 osób, co stanowi spadek w stosunku do poprzedniego tygodnia o 5166 osób.

# Sekciarstwo na Kresach

## Ruch sekciarski przechodzi przez kryzys

Wilno, w sierpniu.

Ostatnio pisma wileńskie doniosły o likwidacji 5 czy 6 ośrodków sekciarskich baptystów, a w dwóch wypadkach hodurówców.

Nie jest to pierwsza wiadomość tego rodzaju, bo już nieraz donoszono o zamykaniu się domów modlitwy, czy zborów przeróżnych sekt. Nie znaczy to jednak, by ruch sekciarski na kresach zupełnie zamierał i sekciarstwo ulegało ostatecznej likwidacji. Inni krytycy znów kładli główny nacisk na niewłaściwy wybór momentu. Włochy — rozumowali oni — dopóki nie uregulują w sensie dla nich pozytywnym problemu austriackiego, nie powinny sobie pozwalać na akcję w wielkim stylu, która z konieczności skupi na sobie całą ich energię. Krytyki te osłabiały jeszcze i tak niki bardzo zapal do wojny przeciw Abisynji. Nad całym krajem mimo przygotowań wojennych unosiła się wybitnie pokojowa atmosfera.

I oto w drugiej połowie lipca ów stan rzeczy uległ gwałtownej i głębokiej zmianie. Już kilkakrotnie w maju i czerwcu niesłychanie ostre polemiki prasowe przeciw Anglii podniosły wysoko, choć na bardzo krótko, falę nastrojów patriotycznych. Zjadła kampania, która w drugiej połowie lipca podjęły dzienniki włoskie przeciw Japonii i Anglii, zarzucając im popieranie Addis Abeby i przeciwstawianie się słusznym interesom Rzymu, szarpnęła potężnie i do głębi dumę narodową szerokich mas. Powstało w nich przekonanie, że Anglia w swym nie-nasyconym imperializmie usiłuje pozbawić Włochy jednego terytorium do ekspansji, który stał się jeszcze przed nimi otwartym, pragnąc zamknąć w wąskich ramach świata śródziemnomorskiego, o nadto upokorzyć. Przez cały naród włoski przebiegł dreszcz oburzenia. Zrodziła się wola postawienia na swoim, wykazania wobec nieprzyjaciół zagranicy, iż nowe, faszystowskie Włochy nie słuchają niczyich rad ani zaleceń, same decydują o swych losach, nie ugną się przed naciskiem, nie ulegną pogroźkom nawet ze strony Anglii. Zmienił się też zasadniczo stosunek uczuciowy społeczeństwa do Włoskiego do przygotowań wojennych przeciw Abisynji. Masy uznawały tę wojnę nie tylko za słuszną, sprawiedliwą, gdyż obronną, ale wprost za konieczną, za nakazaną przez losy, za konieczną, za którą nie wolno było się nie poddać. W sprawie dalekiej, niemal obcej, stała się impreza abisyńska w ciągu kilku dni czemś bliskim, obchodzącą każdego.

Inne podłoże i inne skutki mają sekty drugiej kategorii.

## Na marginesie

## Mniejszość w większości...

Jest w tem zjawisku pewna, aż rażąca typowość. W każdej aresztowanej grupie komunistów prawie 90 proc. stanowią żydzi. Wczoraj w nocy aresztowano w Warszawie jedną z grup wyrotowych. I znowu czytamy nazwiska kierowników „jacejki” — Helena Rozenblum, Gustawa Lembergier, Fajga Szajber, Berek Feldman. Na Pomorzu aresztowano ostatnio trzy panienki, córki bogatych fabrykantów łódzkich. Trudniły się propagandą wyrotową. Nazwiska owych dziewcząt mówią same za siebie: Spirówna Irena,

Przedewszystkiem mamy tu do czynienia nie z odruchami ludności, lecz z pewną organizacją, działającą planowo i świadomie. Ten rodzaj sekciarstwa obejmuje znane i urzędowo tolerowane sekty, jak metodystów, baptystów, hodurówców, marjawitów i t. p.

Sekty te bardzo rzadko operują na podłożu czysto religijnym. Najczęściej „apostolowie nowej wiary” starają się trafić do dusz swych owieczek nie frontem wejściem uczuć religijnych, lecz przez kuchenne schody spraw materialnych. Tacy metodysty, czy baptysty, rozporządzając w swoim czasie poważnymi zasobami waluty dolarowej, nadsyłanej przez zwolenników amerykańskich tej sekty, nietylko załatwiali bezpłatnie wszystkie potrzeby religijne (słuby, chrzty, pogrzeby i t. p.) wyznawców,

## Międzynarodowy kongres P.I.M.'ów

### Przedstawiciele 74-ch krajów w Warszawie

W pierwszych dniach września r. b. zbierze się w Warszawie międzynarodowy kongres meteorologów. Będzie to rekordowy kongres, o ile chodzi o ilość reprezentowanych krajów. Przybędą nań mianowicie dyrektorzy 74-ch państwowych instytucji meteorologicznych z 74-ch różnych krajów.

Właściwy kongres poprzedzony zostanie obradami komisji specjalnych, zajmujących się poszczegół-

nemi zagadnieniami meteorologii. Komisje te rozpoczną swe obrady w dniu 2-im września r. b. w gmachu Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. W dniu 6-ym września r. b. nastąpi otwarcie konferencji dyrektorów państwowych instytucji meteorologicznych, która potrwa 7 dni.

Po zakończeniu obrad uczestnicy kongresu odbędą wycieczkę do Krakowa, Zakopanego i Szczawnicy.

## Za adw. Parzyńskiego

### odpowiadać będą adwokaci amerykańscy

Głośna przed rokiem afera b. adw. Lucjana Parzyńskiego, który zdefraudował 40.000 zł. użyłszy amerykańskiej przy windykacji spadków amerykańskich dla swoich klientów, stanie się przyczyną ciekawych procesów cywilnych. Ponieważ poszkodowani klienci nie mogli odzyskać od adw. Parzyńskiego należnych im sum po skazaniu

go na więzienie za defraudację, wytaczają oni procesy adwokatów amerykańskich, którzy windykację tę prowadzili wspólnie z Parzyńskim. Jak się bowiem okazuje wszystkie pełnomocnictwa wystawiane były na nazwisko Parzyńskiego, oraz równocześnie na nazwiska adwokatów Now-Yorku i innych miastach Stanów Zjednoczonych A. P. Klienci powołują się na solidarną odpowiedzialność pełnomocników i występują z powództwami cywilnymi przeciwko amerykańskim adwokatom.

## 10 osób

### w przedziale kolejowym

Brygady konduktorskie na P. K. P. otrzymały zarządzenie dyrekcji kolejowych w sprawie zmniejszenia liczby konduktorskich w przedziale kolejowym. W myśl obowiązującego regulaminu na P. K. P. w przypadku przeludnienia pociągów pasażerskich normy miejsc w przedziałach mogą być zwiększone, a mianowicie: w klasie III-iej z 8 do 10 w klasie II z 6 do 8, zaś w klasie I-iej z 4 do 6-u.

(a. s.).